

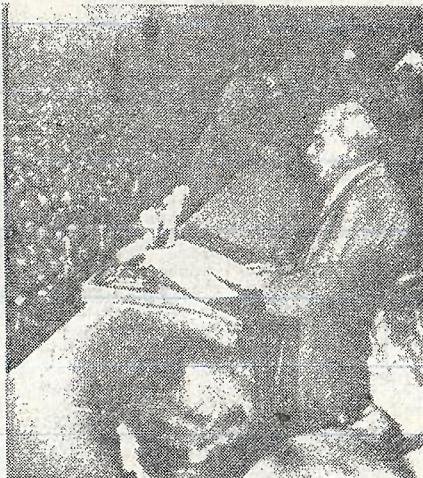
wiadomości bieżące

PISMO SZEREGOWYCH CZŁONKÓW "SOLIDARNOŚCI"

Nr 174

1 - 15 listopada 1966r

POLSKI PAŹDZIERNIK - REWOLUCJA, UGODA CZY OSZUSTWO ?



się bramy więzień, którymi wychodzili na wolność AK-owcy, "prawicowi odchyleńcy" i wszyscy niewinnie więzieni i skazywani w zafałszowanych procesach Polacy.

Luty 1956 r. powiał polityczną wiosną. Z trybunu XX Zjazdu KPZR, jej ówczesny szef Nikita Chruszczow, potępił publicznie Stalina i jego rządy, które nazwał "kultem jednostki". W miesiąc później zmarł przywódca polskich stalinowców Bierut, człowiek osobiście odpowiedzialny za wszystkie zbrodnie popełnione nad Wisłą. W Warszawie i w całym kraju zawrzało. Powolnie dotąd postępująca odwilż przemieniła się w rwącą rzekę, porywającą wszystkich i wszystko. Na marcowym plenum PZPR, przy osobistym udziale Chruszczowa, nowym przywódcą partii wybrany zostaje Edward Ochab. Chociaż ma opinię stalinowca, nie stosuje już stalinowskich metod. Prasa i radio piszą i mówią coraz odważniej, sejm przestaje być niemy, ludzie nauki i kultury służący dotąd władzy, stają po stronie narodu, a naród przestaje być wielkim niemową i coraz głośniej woła: NIE, TAK DALEJ RZĄDZIĆ JUŻ NIE MOŻNA, TRZEBA Z TEJ DROGI ZAWRÓCIĆ !

To potężne NIE rozlega się szczególnie głośno na ulicach Poznania, gdzie w czerwcu 1956 r. dochodzi do pierwszej antykomunistycznej rewolucji robotniczej. Chociaż krwawo stłumiona przez czołgi i broń, nie idzie na marne leos jest potężnym siewem pod przyszły plon. Poznań wstrząsnął do reszty i tak siałym kierownictwem PZPR, które jest coraz bardziej chwiejne i niezdeterminowane. Bezpośrednio po czerwcowych wydarzeniach premier PRL Józef Cyrankiewicz karze obcinać ręce polskim robotnikom, ale już w lipcu na VII plenum Ochab, choć niechętnie, przyznaje że Poznań był protestem przeciwko złu. 15 sierpnia blisko milion ludzi gromadzi się u stóp klasztoru jasnogórskiego by po 300 latach odnowić ślubu lwowskie króla Jana Kazimierza. Wierni czytają nadesłany z dalekiej Komańczy przez Prymasa wygnança, tekst ślubowania. Jego pusty tron jest wyzwaniem rzuconym władzy. Góra pesetperowska i jej moskiewscy moccodawcy widzą coraz wyraźniej, że potok zamienia się w wezbraną rzekę, którą powstrzymać już tylko mogą głębsze reformy lub człowiek z autorytetem.

W talii komunistycznych kart jest taki człowiek - Władysław Gomułka. I nim Kreml postanowił zagrać. Oskarżony jeszcze w 1948 r. o taw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, więziony od 1951 r., jest popularny, a wokół jego osoby powstaje legenda dobrego Polaka i męczennika stalinizmu. Trzeba to wykorzystać.

"Upominamy się na siemi,
o którą nie graliśmy w kości,
o którą milion padł w bitwach,
o jasne prawdy, o słońce wolności..."

Tak pisał w "Poemacie dla dorosłych" Adam Ważyk, do niedawna jeszcze oszołoty poeta partii, a po śmierci Stalina pionier odwilży. Na polskim niebie była to jedna z wielu jaskówek nadziei, które wróżyły nieuchronne zmiany. Sama śmierć dyktatora nie zmieniła jeszcze natychmiast wszystkiego, a poduchy siny wiązy jeszcze nad Wisłą. Aresztowanie Prymasa, proces kieleckiego biskupa Kaczmarska i dalsze więzienie gomułkowskiej grupy były tego dowodem, ale sbrodnioży system podcięty już został u swoich korzeni. Likwidacja Berii i zacięte walki o władzę na Kremlu, stwarzały szanse zmian w państwach satelickich. Pod koniec 1954 r. odbyła się tajna narada centralnego aktywu PZPR, na której po raz pierwszy poddano krytyce władze bezpieczeństwa i stosowany przez nie system terroru. Najpierw powoli, a potem coraz prędzej i szerzej otwierali

żeby ratować władzę partii, żeby powstrzymać wzburzony naród. Chruszczow każe więc Gomułce odegrać rolę trojańskiego konia w polskiej rewolucji.

W październiku wzburzenie dochodzi do szczytu, w miastach rozpoczynają się wiece, szczególnie potężne w wielkich zakładach pracy i na wyższych uczelniach. Na wsi rozpadają się polskie kołchozy zwane spółdzielniami produkcyjnymi. Przez cały kraj przechodzi potężna fala protestów i coraz bardziej radykalnych żądań, które zwałaszcza w obliczu kryzysu na Węgrzech mającego niebawem prze-kształcić się w otwartą rewolucję, stają się niebezpieczne dla imperium czer-wonych carów. Rosjanie są wyraźnie zaniepokojeni sytuacją w Polsce. Daje temu publicznie wyraz premier Bułganin na akademii w Warszawie z okazji 22 lipca, krytykując wolność słowa i niezależność opinii publicznej w Polsce.

Gomułka i Spychalskiemu zwrócono legitymacje partyjne, a VIII plenum zwołane 19 października, ma zahamować narastający kryzys. Celem zastrasz-eńia społeczeństwa oraz zwolenników reform w kierownictwie rządzącej partii, wojska sowieckie stacjonujące na terytorium Polski wyruszają ze swoich baz w kierunku Warszawy, do której niespodziewanie przybywają przywódcy KPZR. Przy-jazd "gości" przerywa obrady komitetu centralnego i wprowadza atmosferę zagro-żeni. Sekretarz komitetu warszawskiego Staszewski rozdaje broń robotnikom, czasy powstania warszawskiego czują się gospodarzami we własnej stolicy. Po burzliwej noc w Belwederze, podczas której toczą się rozmowy przywódców obu partii, Gomułka wyznaczony przez Chruszczowa na nowego szefa pszetpeerii, wygłasza referat. Najlepszy referat wygłoszony przez komunistycznego przywódcę w PRL-u. Poddaje w nim miążdżącej krytyce stalinizm i zapowiada nowy kurs w polityce państwa. Demokracja socjalistyczna i suwerenność w stosunkach ze Zwią-kiem Sowieckim - mają stanowić polską drogę do socjalizmu, zaprzeczenie dotych-czasowej drogi sowieckiej kopiowanej przez biurokratów kierownictwo.

Rozpadają się spółdzielnie produkcyjne, powstają rady robotnicze, Prymas wraca z wygnania, Kościół odzyskuje samodzielność, Rokossowski opuszcza Polskę. Naród wierzy, że Polski Październik, jak powszechnie nazywano wydarzenia zwi-azane z VIII plenum partii, jest początkiem reform w Polsce, jest wejściem na-szego kraju na szeroki gościniec głębokich reform. Naród wierzy, że Gomułka i jego zwolennicy to uczciwi Polacy, którzy choć komuniści, też kochają swoją oj-czynę i też pragną jej dobra.

Niestety, bardzo szybko okazało się że nowy szef PZPR jest tylko moskiewskim agentem, posłusznym wykonawcą poleceń Kremla, a jego słowa wypowiediane w pań-dzierniku miały tylko jeden cel - oszukać naród. Wołając na wielkim zgromadze-niu ludności Warszawy: "dość wiewowania", Gomułka po raz pierwszy odsłonił przybicie. Potem będzie robił to coraz częściej, nawołując do głosowania bez skreślenia, atakując swoich przyjaciele partyjnych jako rewizjonistów, likwidując rady robotnicze i nakładając na wieś wysokie podatki. Będzie to wszystko robił w miarę umacniania swoich i partyjnych pozycji w kraju. A gdy już będzie mocno trzymał władzę w swoich rękach w oparciu o rozbudowany od nowa aparat partyj-no-milicyjny, zabroni nawet wspominać o Polskim Październiku.

Czym więc był dla nas Polaków Październik 1956 roku? Był na pewno po poznają-skim czerwcem pierwszym antykomunistycznym i narodowo-wyzwoleńcym zrywem naszego narodu. Był próbą ugody wolnego społeczeństwa z totalitarną władzą, w której reformowalność wierzył. Był wreszcie bezprzykładnym oszustwem ze strony Gomuł-ki, który niedoszłą polską październikową rewolucję rozsądził od środka. Ale Październik był potrzebny, bo przyniósł kilka nieodwracalnych, pozytywnych zmian, jak: utrwalenie indywidualnej własności ziemi, niezależność Kościoła i wyzbycie się przez naród szkodliwych złudzeń w reformowalność komunistycznego systemu.

Podolanin

HADA KONSULTACYJNA. Sprawa utworzenia Rady Konsultacyjnej przy przewodniczą-cym Rady Państwa utknęła na martwym punkcie. Przyczyna - główna jest chyba to, że już gołym okiem staje się widoczne to, czego obawiano się od samego początku a mianowicie, że całe to przedsięwzięcie ma charakter wyłącznie faktyczny tzn. że idzie w niej o rozbitcie i osłabienie opozycyjnych i niezależnych grup politycznych w Polsce. Inne sprawy jak choćby kwestia bu-dowy porozumienia w sprawach politycznych i gospodarczych są natomiast propa-gandową atrapą. Wskazuję na to i fakt, że jak dotąd nie ustalono ani kompetencji Rady, ani nie wyjaśniono co oznacza użyte w nazwie słowo konsultacja, ani nawet sposobu powoływania jej członków. Wiadomo jedynie kto nie może być człon-kiem Rady - powszechnie znani działacze "Solidarności", a zatem jest dobór doko-nywać się ma przez eliminację.

Trudno przewidzieć dalsze losy tej inicjatywy - nie wykluczone jednak, że skończy się podobnie jak sprawa fundacji rolniczej - zerwaniem rozmów.

/RWE - 1986.10.31/

* W 30-tą rocznicę rewolucji węgierskiej, w TVP trwa ordynarna nagonka na węgierski naród, na węgierskich patriotów. Ale oglądać warto - prezentowane są doskonałe filmy archiwalne.

FRAGMENT WYWIADU z pisarką ANKĄ KOWALSKĄ, działaczką KSS "KOR" - przeprowadzo-
nego w Paryżu przez Andrzeja Mietkowskiego;

A.M. Jak ocenia Pani dzisiejszą sytuację w Polsce? Czy jest jakiś zwrot, jakiś
przełom?
A.K. ... Czy to jest przełom? Na wolności znalazło się tyłu ludzi od tak daw-
na siedzących w więzieniu - to mówi samo za siebie. Myślę, że to nie zapo-
wiada żadnej zmiany na trwałe - nawet słowo "myślę" jest może za słabe.
Jestem tego pewna. Jestem pewna, że nic się nie zmieniło naprawdę w śmiębi.
Nie zmieniła się władza, nie zmienili się stosunek władzy do społeczeństwa,
do jego naturalnych praw, Nie zmieniło się nic.
... Jestem pesymistką. Nie spodziewam się, żeby ten okres przyniósł jakieś
generalne rozwiązania dla nas, dla społeczeństwa.
Porozumienie wydaje mnie się niemożliwe, więc nie wydaje się mnie też
możliwe, żeby władza zaakceptowała te poczyny "Solidarności" i jej
przywódców, o których słyszymy i czytamy w gazetach, a ja w tej chwili
w gazetach francuskich.

A.M. Czy Pani sądzi, że zniesienie ostatnich sankcji gospodarczych przeciwko
PRL wprowadzonych po 15-tym grudnia, po wprowadzeniu stanu wojennego, czy
to było dla Jaruzelskiego tak ważne, że zdecydował się na liberalizację?

A.K. Nie wiem czy zdecydował się na liberalizację. Przynam się, że nie bar-
dzo w nią wierzę. Po prostu: poczekamy, zobaczymy. Ja myślę, że zniesienie
sankcji jest straszliwie ważne. Jesteśmy na takim dnie, że wszystko jest
ważne - każdy uścisk dłoni, każde uznanie ze strony Zachodu, że wszystko jest
ale gdybyśmy się nie buntowali, nie kopali, nie gryźli, a przy okazji nie
zrobili czegoś co należy już uważać za fakty, to przecież Zachód nie miał-
by powodów do uważania, że normalizacja nie nastąpiła jeszcze.

A.M. Jaki jest Pani stosunek do udziału osób tzw. niezależnych w Radzie Kon-
sultacyjnej przy Radzie Państwa, która ma być niedługo powołana?

A.K. Pan użył tutaj takiego sformułowania "osoby niezależne". Z całą pewno-
ścią można mówić o niezależności niewielu z tych osób - i nikogo nie chcia-
łabym urazić, nie mam takich zamiarów - ja po prostu uważam, że wszystko
co niezależne, w pertraktacjach z Rządem przestaje być niezależne.
Nie ma takiej sytuacji według mnie, w której dzisiaj można by uważać, że
rozmawiają partnerzy i dla mnie to jest rozstrzygające. To nie są partne-
rzy. Rząd nie jest partnerem. Nie pokazał tego.

A.M. A co Pani sądzi o powołaniu niezależnych pism wydawanych oficjalnie?
Mam na myśli pismo "Respublika", ale można również przypuszczać, że po-
wstaną także następne pomysły.

A.K. Tak, wiem o takich koncepcjach. Muszę Panu powiedzieć, że samo sformu-
łowanie: niezależne pismo oficjalne, wydaje się mnie za zupełnie absur-
dalne. Co to znaczy: niezależne pismo oficjalne? Niezależne pismo ofic-
jalne musi współpracować z cenzurą.

Podkreślam, że nie jestem politykiem, jestem po prostu zamotana w dzia-
łania polityczne z całkowicie wewnętrznych, istotnych dla mnie, powodów
moralnych. Otóż ten typ reagowania na istnienie, w społeczeństwie które
jest traktowane niemoralnie /zeby tylko ten przmiotnik zostawić/, uważamy
- sądzę - że nie jest ta inicjatywa również moralnie jednoznaczna.

/BBC - 1986, 10, 31/

KALORYFERY NA WOLNOŚĆ. Spokojne życie. Przed, po pracy. Rodzina, dom.
Na obrzeżach tego świata przycałali się więźnia.
Minał 15 wrzesień. Siedzą Wojtek Jankowski i Jarek Nakielski, sprzeciwiający
się ze względów światopoglądowych służbie wojskowej. Tych dwóch to polscy
Conscientions Objectors'si - Kaloryfery. Więc jak ich wyciągnąć? 16 września
Wojtek zaczął głodówkę. Trzeba wyjść na ulicę i publicznie się o nich upomnieć.
3 października 1986, godz. 14.30 - "sit-in" protest między domami "Centrum".
Transparenty.

Na krótko przed... paranoją. Czynniki świeckie i duchowne proszą: nie!
Stanowcze - nie! Spicie i wahanie: może by rzeczywiście tylko oświadczenia?
Jankowski głoduje, jesteśmy z nim. Razem?! Nie możemy tego tak zostawić.

Stolica, godziny szczytu. Domy "Centrum". Nie dać się zwinąć wcześniej.
Znajome twarze. Cześć! Cześć! Siadamy. Tylko dlaczego nas jeszcze nie skre-
cają?: transparenty, koszulki, sandwicze. Tłum ludzi, telewizja, fotoreporter-
zy. Siedzimy bo: "WOJTEK JANKOWSKI I JAREK NAKIELSKI SA NADAL W WIEZIENIACH"
"ODMOWA SŁUŻBY WOJSKOWEJ PRAWEM KAŻDEGO CZŁOWIEKA" "WOLNOŚĆ I POKÓJ /I MIŁOŚĆ/
DLA WSZYSTKICH". Do tego ptaszynka ruchu "Wolność i Pokój".
Siedzimy pół godziny, zmęczone ręce. Kończyć? Idziemy przez miasto? Nie.
Siedzimy do oporu? ...

I wtedy, i nagle... niebiesko, nie niebiesko - szaro. Bierzymy się za ręce.
Wyciągają pojedynczo. Bafla niozą skutego, Markowi Adamkiewiczowi i Andrzejowi
wykręcają ręce. Kalosz zkapłał się słupa, krzyczy: - "Będę grzeczny, ale on
też musi być grzeczny!" Młoda kobieta z zegarem krę-yczy. Jak reagować?
Jak się zachować?

Komisariat - ulica Widok. Zabrali około 30 osób - wszystkich sit-in manów, protestujących ludzi z tłumu. Potem Wilcza - komisariat. Fachowa obsługa. Trzecią posturuchiwania. Przesłuchania. Odmawiam odpowiedzi. Pokoje, tak jak ich użytkownicy - małe wysmakowane: poręczyki, plany miast, gołe panienki, biurka, szafy, telefony. Potem na dół, do przejściówki. Czekanie. Ponoć będą wypuszczać. Po 23.00 zaczynają: najpierw ludzi z tłumu, później dwóch ludzi z Wrocławia. Do rana później już nikt.

Następnego dnia - kolegium doraźne o 15.00. Jeszcze szukanie adwokata i pleńiędzy. Kolegium na wniosek sierżanta MO odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Czekanie. Próby wejścia. Jan Józef spokojnie oczekuje końca. Są też dziennikarze. Adwokat dobija się przez dobre pięć minut.

Wreszcie wychodzą: 50 tysięcy z zamianą na 50 dni aresztu. Niektórzy: odroczenie na 14 października. Znowu razem.

Wieczorem telefon z Gdańska. Wojtek Jankowski wyszedł !! Radość. Niedowierzanie na skuteczność akcji. Gratulacje bez sensu. Sukces ! Radość ! Hurra !
/ "Wolność i Pokój" nr 1 /

M F W. "W przypadku przyjęcia PRL do Międzynarodowego Funduszu Walutowego - informuje "Kontakt" nr 5/86 - Polska będzie musiała wpłacić na konto Funduszu 778 milionów dolarów /z czego 78 procent w złotówkach/. Warszawa będzie mogła zwrócić się do Funduszu o kredyty rozwojowe, przyznawane na okres od trzech do pięciu lat. Od władz PRL wymagana będzie przez MFW dyscyplina gospodarcza i finansowa, prawidłowa organizacja pracy, terminowa realizacja poszczególnych inwestycji oraz zahamowanie inflacji."

Rany boskie, przyjmą ziółówki ? A myśleliśmy, że już nic nie jest w stanie nas szkodzić.

xx "Już setny noworodek, którego rodzicami są osoby ewakuowane z Czernobyla przyszedł na świat. Szczęśliwą matką okazała się Ljubow Tumanowa, kierowniczka fermy im. W.I.Lenina, która po awarii w Czernobylskiej elektrowni atomowej została umieszczona wraz ze swoją liczną rodziną w sanatorium "Ukraina". / "WW" 1.10.86/

xx Nie bez wpływu doktryny Kościoła bijemy od lat europejskie rekordy przyrostu naturalnego. W tej sytuacji wysiłki na rzecz kształtowania etosu pracy i obywatelskiej odpowiedzialności, troski o pomazanie majątku narodowego, o zapewnienie materialnych warunków życia rodziny, nie powinny być pozostawione wyłącznie państwu. /z referatu W.Jaruzelskiego na X zjeździe PZPR/

xx "Praski tygodnik "Tribuna" zapowiada nowelizację ustawy o przerywaniu ciąży, nie precyzując jednak w jakim pójdzie ona kierunku. Autor artykułu podkreśla tylko kilka-krotnie, iż motywacja religijna nie może być dla kobiety czymś czego musi się ona kurczowo trzymać. "Jeśli ktoś twierdzi inaczej - działaj przeciwko socjalistycznemu państwu". Tygodnik odpiera również zdecydowanie zarzuty, iż poprzez przerywanie ciąży rząd zamierza regulować populację uznając to twierdzenie za bzdurne." / "Polityka" 2.08.86/

xx "Walka z alkoholizmem i narkomania w CSRS /.../ Co do ich występowania w młodym pokoleniu wykazano, że postępowanie sprzeczne z normami moralności i praworządności socjalistycznej dotyczy tylko niewielkiej części młodych, a przyczyną bywa ży przykład dorosłych oraz wpływy świata kapitalistycznego." / "PI" 18.09.86/

xx Afganistan jest jednym z większych producentów narkotyków. USA oskarżyły rząd w Kabulu i Związek Sowiecki o niepodejmowanie żadnych działań dla ukrócenia nielegalnej uprawy maku opiumowego służącego do produkcji heroiny. Warto przypomnieć, iż jednym z głównych problemów, z jakimi boryka się armia sowiecka w Afganistanie jest właśnie narkomania. /BIO nr 15-16/

xx "O 5,9 mld rubli zmniejszyły się wpływy skarbowe w ZSRR z napojów alkoholowych w minionym półroczu. Sprzedaż napojów alkoholowych była w I kwartale br. mniejsza o 37 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku. Produkcja wódki i innych napojów alkoholowych spadła o 35 proc. Dzięki kampanii o 20 proc. zmniejszyły się liczby wypadków przy pracy." / "Polit." 20.9.86/

xx "W ZSRR podniesione zostały o 25-30 proc. ceny napojów alkoholowych, koniaków i likierów. Powstałe w ten sposób środki przeznaczone zostaną na obniżkę o 20-30 proc. cen odzieży i innych artykułów dla dzieci." / "Tyg.Kult" 10.08/

xx "Jaruzelskiemu przypisuje się powiedzenie, że: w polskiej armii pije jedynie koinierzyk." / "Kontakt" 5/86/

xx Czym się różni I sekretarz KC PZPR od koguta ?
Niozym. Jeden pije o wachodzie i drugi też.

/uszywane w tramwaju/